



tekst

**ROMAN TOMCZAK**

redaktor wydania

Czas zwykliśmy mierzyć ważnymi wydarzeniami. Nieco ponad rok temu Benedykt XVI powołał do godności biskupa ordynariusza diecezji zielonogórsko-gorzowskiej dotychczasowego sufragana diecezji legnickiej, bp. Stefana Regmunta. Odszedł z Legnicy kapłan związany z osobami niepełnosprawnymi. Gdyby ich dzisiaj zapytać o coś ważnego w ich życiu, co zdarzyło się w ostatnich latach, być może powiedzieliby, że to się stało przed lub już po odejściu z Legnicy „ich” biskupa. Po rocznym wakacie funkcję biskupa pomocniczego naszej diecezji objął ks. dr Marek Mendyk. To ważne – dla Legnicy także z historycznego punktu widzenia – wydarzenie miało wspaniałą oprawę i już tylko z tego powodu mogło zapisać się na długo w pamięci jego świadków. Ale ważne w nim może być także coś innego. To, czy za kilka, kilkanaście lat, ktoś powie: Już wiem! To było w styczniu. Pamiętam, bo w styczniu przyjął święcenia nasz biskup Marek! I to będzie najlepsza odpowiedź na pytanie, czy zdarzyło się wtedy coś ważniejszego.

Historyczne święcenia w katedrze legnickiej

## Mamy biskupa pomocniczego!



ROMAN TOMCZAK

**Bp Marek Mendyk jest trzecim biskupem pomocniczym w historii diecezji legnickiej**

W katedrze legnickiej **wyświęcono nowego biskupa ks. dr. Marka Mendyka.** Nigdy wcześniej w swojej historii Legnica nie była świadkiem takiej uroczystości.

W sobotę 31 stycznia punktualnie o godz. 11. rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, której przewodniczył bp Stefan Cichy, ordynariusz legnicki, główny konsekратор święceń. Współkonsekratorami byli abp metropolita wrocławski Marian Gołębiewski oraz bp zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt. Obecni byli także m. in. bp senior Tadeusz Rybak, bp grekokatolicki Włodzimierz Juszcak, biskupi reprezentujący diecezje krajowe oraz czeskie i niemieckie, przedstawiciele

władz samorządowych, najbliższa rodzina nowego biskupa pomocniczego oraz wielka rzesza wiernych. Uroczystości transmitowały na żywo Radio Plus Legnica, Telewizja Trwam i Radio Maryja.

Ks. dr Marek Mendyk został mianowany biskupem pomocniczym diecezji legnickiej 24 grudnia ub. roku przez Benedykta XVI. Wcześniej przez rok był wakat na tym urzędzie. Nowy biskup zawierzył swoją posługę Chrystusowi Królowi Wszechświata. „Ufny w pomoc Bożej łaski oraz wsparcie życzliwych ludzi, pragnę, aby moja posługa biskupa pomocniczego w diecezji legnickiej przyniosła obfite owoce w życiu lokalnego Kościoła i przyczyniała się do pomnażania dobra duchowego wiernych – powiedział bp Mendyk. „Wierząc, że słowo Chrystusa będzie ogarniało i strzegło moją biskupią posługę, powierzam siebie Bożemu Słowu przez codzienne

głoszenie Ewangelii” – dodał nowo wyświęcony biskup, który atrybuty swojej godności otrzymał z rąk bp. Stefana Cichego. – Głoś Słowo Boże, napominaj z całego serca. Pamiętaj o Dobrym Pasterzu, który zna swoje owce i one Go znają. Nie bój się oddać życia za swoje owce. Pamiętaj, że spośród ludzi jesteś wzięty i dla ludzi ustanowiony. Biskupstwo oznacza obowiązek, a nie zaszczyt, a biskup ma pomagać, a nie panować – zwrócił się do nowego biskupa pomocniczego ordynariusz diecezji legnickiej.

Biskup Marek Mendyk jest trzecim w historii diecezji legnickiej biskupem pomocniczym. Pierwszym był Adam Dyczkowski, drugim Stefan Regmunt, który w grudniu 2007 r. został mianowany ordynariuszem zielonogórsko-gorzowskim. Na swoje zawołanie bp Mendyk wybrał słowa z Ewangelii św. Łukasza: *In verbo Tuo, Domine* – „Na Twoje słowo, Panie” (Łk 5,5).

**Andrzej Felak**

## Nowy basen

**LEGNICA.** W minionym tygodniu w urzędzie miasta zaprezentowano plany modernizacji pływalni w Szkole Podstawowej nr 7. Obecnie w mieście pracuje tylko jedna, przestarzała pływalnia. Wśród najważniejszych elementów przebudowanego obiektu ma być niecka basenu z nierdzewnej stali. Dzięki temu będzie trwała i łatwa w utrzymaniu. Powstaną także trzy sauny, oddzielny basen dla dzieci i z biczami wodnymi, jakuzzi. Obieg wody będzie zamknięty, co da duże oszczędności. Zostaną też zainstalowane windy dla osób niepełnosprawnych. W głównym budynku miasto chce wymienić okna i ocieplić ściany. Dobudowane zostaną także nowe pomieszczenia. Pozwoli to na przeniesienie szatni z pierwszego piętra



**O wiele mniejsze Polkowice posiadają przepiękny kompleks basenowy**

na parter. Na dachu budynku zainstalowane zostaną solary, które będą ogrzewały wodę. Przetarg na modernizację basenu zostanie rozstrzygnięty w pierwszym kwartale tego roku. Podobne plany ma legnicka Państwowa Wyższa Szkoła

Zawodowa, która rozpoczęła budowę jedynej w regionie basenu o wymiarach olimpijskich, z trybuną na 450 miejsc, wraz z kompleksem sportowym z mniejszymi pływalniami, halą sportową, salami konferencyjnymi. **jr**

## Wielki Bal



**KARPACZ.** W Karpaczu odbył się już VII Bal Charytatywny, zorganizowany przez Caritas z parafii NNMP w Karpaczu. W balu wzięło udział ponad 260 osób. Całkowity dochód ze sprzedaży biletów, losów i licytacji przekazanych darów i dzieł sztuki współczesnej wyniósł 23 050 zł. Zebrana kwota jest przeznaczona na wypełnianie celów statutowych przez koło Caritas, czyli posłuży do pełnienia przez parafię wszelkiego rodzaju dzieł miłosierdzia. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim, którzy wzięli udział w balu i zabawę karnawałową połączyli ze szczytnym celem niesienia pomocy potrzebującym. Miejscem balu była tradycyjnie Chata Karkonoska, a występy uświetniali artyści pochodzący ze Szczecina. **mo**

## Polacy Polakom!

**LEGNICA.** W niedzielę 1 lutego odbył się koncert pomocy Polakom na Wschodzie (na zdjęciu). Z inicjatywą koncertu charytatywnego wyszło legnickie Stowarzyszenie Kulturalne „Krajobrazy”. Głównymi inicjatorami spotkania byli hierarchowie kard. metropolita mińsko-mohylewski ks. abp Tadeusz Kondrusiewicz i ordynariusz diecezji kamieńskiego-podolskiej (Ukraina) ks. bp Leon Dubrawski. Pieniądze zebrane podczas imprezy przekazane zostaną naszym rodakom, mieszkającym na Białorusi i Ukrainie. Miejscem koncertu, na którym wystąpiły

m.in.: Zespół Pieśni i Tańca Ludowego z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina oraz Zespół Śpiewaczy „Tęcza” z Mińska, była największa w mieście Hala Sportowa OSiR przy ul. Lotniczej. Głównymi organizatorami przedsięwzięcia były parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Legnicy oraz Związek Sybiraków w Legnicy. Patronat nad koncertem objęli: biskup legnicki, konsul RP na Białorusi, starosta legnicki oraz prezydent Legnicy. **jer**



## Spotkania Mażeńskie

**JANICE.** Ruch rekolekcyjny Spotkania Mażeńskie po raz kolejny zaprasza pary małżeńskie na rekolekcje mające na celu pogłębienie więzi sakramentalnej. Spotkania takie stwarzają okazję do odnowienia i pogłębienia wspólnoty dwojga ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem. Prowadzą do zwiększenia wzajemnego zaufania, zrozumienia intencji oraz zaakceptowania współmałżonka. Nie podaje się żadnych recept, jak być dobrym mężem, żoną, jak powinno wyglądać „dobre małżeństwo”. W skupieniu, w oderwaniu od kłopotów życia codziennego, małżonkowie rozmawiają ze sobą, odkrywają to, co w ich małżeństwie jest najważniejsze. Zachowana jest całkowita tajemnica rozmowy. Rekolekcje odbywają się w Ośrodku Rekolekcyjnym „Fundacja Wioski Franciszkańskiej” w Janicach k. Jeleniej Góry. Najbliższy termin to 6–8.03.2009 r. **ord**

## Oddaj leki!

**BOLESŁAWIEC.** Prezydent Bolesławca podpisał umowę z firmą Pogotowie Sanitarne-Epidemiologiczne „Nowista” z Bielska-Białej, która zajmie się montażem pojemników na zużyte leki oraz ich utylizacją. Przypomnijmy, że nie wolno wyrzucać leków na śmietnik ani wylewać do kanalizacji. Dotychczas chętnie apteki, przyjmujące takie leki, same musiały płacić za utylizację medykamentów, stąd robiły to niechętnie. Podpisana umowa powoduje, że pojemniki na zużyte leki pojawiają się w szpitalu aptekach na terenie miasta. Po roku przejdą one na własność gminy miejskiej. **ram**

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,  
ul. Jana Pawła II 1,

REDAGUJĄ:  
Jędrzej Rams TEL. 0666 839 359,  
Roman Tomczak – dyrektor oddziału  
TEL. 0664 006 673



Zbliża się beatyfikacja ks. Roberta Spisego

# Apostoł Miłosierdzia

Niemiecki ksiądz spod Wrocławia **Robert Spiske** niebawem zostanie wyniesiony na ołtarze.

Na Dolnym Śląsku pamiętany jest jako gorliwy opiekun ubogich.

**K**s. Spiske urodził się w dzisiejszej dzielnicy Wrocławia - Leśnicy - w 1821 r. Praktycznie całe życie poświęcił dla wrocławian, a gorliwość, z jaką to czynił, przyniosła mu miano Apostoła Miłosierdzia. Słynął z płomiennych kazań i gorliwości o najbiedniejszych.

W zapisanych wspomnieniach ludzi z tamtego okresu, ks. Robert, będąc proboszczem kościoła pw. śś. Stanisława, Doroty i Wacława, swoimi kazaniem przyciągał tłumy. Ponoć nie tylko katolików ale również żydów, protestantów, ateistów czy masonów. Życie księdza było tak przepojone wiarą, że efektem jego pracy były tysiące nawróceń.

Największym dziełem jego życia jest działające do dziś Zgromadzenie Sióstr Świętej Jadwigi od Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy Maryi, popularnie zwanych jadwizankami. Siostry z tego zgromadzenia już od kilku pokoleń posługują na Dolnym Śląsku, w tym w diecezji legnickiej.

- Ksiądz Spiske widząc ogrom cierpienia i niedostatku wierznych, postanowił stworzyć dla nich pomoc - tłumaczy siostra Ancilla Brzeńska. - Zgodnie z zadaniem postawionym przez założycielkę, staramy się dbać o chrześcijańskie wychowanie dzieci i młodzieży,



Siostry jadwizanki pracują dziś z dziećmi, młodzieżą i pomagają chorym

a także zajmować się chorymi - dodaje siostra.

Zgromadzenie pomaga duszpaństwu parafialnemu. Siostra Ancilla od 1969 roku nieprzerwanie

posługuje w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Ścinawie. Pomaga w katechizacji dzieci, w zakrystii, a od wielu lat również jako organistka. Wiele jadwizanek katechizuje w przedszkolach i szkołach, a niektóre pomagają w opiece nad niepełnosprawnymi i cierpiącymi.

Proces beatyfikacyjny ks. Spisego toczy się od 1993 r. 17 stycznia bieżącego roku papież Benedykt XVI podpisał edykt stwierdzający heroiczną cnotę. Tym samym opinia świętości, w której zmarł kapłan, została potwierdzona przez najwyższe władze kościelne. 29 stycznia zebrało się konsylium lekarskie, które miało stwierdzić prawdziwość cudu za pośrednictwem modlitw tego kandydata na ołtarze.

- Dopiero po ogłoszeniu oficjalnego dokumentu potwierdzającego prawdziwość cudu, będziemy mogli powiedzieć, o kogo chodzi - mówi s. Kornelia Jurga ze Ścinawy.

Zgodnie z obowiązującymi zasadami, ogłoszenie beatyfikacji powinno odbyć się w miejscu, gdzie wynoszony na ołtarze pracował i dążył do świętości. Stąd bardzo prawdopodobne, że już niedługo Dolny Śląsk będzie przeżywał pierwszą beatyfikację na swojej ziemi. Termin zostanie ogłoszony niebawem, ale beatyfikacja w tym roku na pewno byłaby pięknym uświetnieniem 150. rocznicy założenia zgromadzenia, która przypada 14 czerwca.

Proces beatyfikacyjny nie należał do najdłuższych w historii Kościoła, lecz i tak nie był łatwy.

- Jednym z najtrudniejszych zadań było przetłumaczenie rękopisów kazań ks. Spisego, które posiadamy w naszym domu prowincjalnym we Wrocławiu - mówi siostra Kornelia.

Jędrzej Rams



Siostra Ancilla Brzeńska cieszy się z bliskiej beatyfikacji ks. Roberta Spisego

Teolog uczy miłości do lokalnej historii

# Wysłuchani w echa przeszłości



ZDJĘCIA ROMAN TOMCZAK

Od 9 lat, razem z kamerzystą, bez względu na pogodę przemierza lasy i pola diecezji legnickiej. **Zdzisław Abramowicz w programie „Echa przeszłości” zdokumentował już kilkaset zapomnianych przez ludzi miejsc.**

**S**ą ludzie, którzy uważają, że to, co dla historii tej ziemi najważniejsze, można znaleźć nie tylko w muzeach i na cmentarzach, ale także na polach i w lasach. Nie tylko o tym mówią, ale także zakasują rękawy i odkrywają dla nas fascynujące oblicza historii Dolnego Śląska, dyskretnie schowane dotąd w zaroślach i omszałe patyną uciekającego czasu.

## Rosną lokalni patrioci

Zdzisław Abramowicz – historyk pasjonat – identyfikowany jest najczęściej z Bolesławcem. Ale obszar jego historycznych zainteresowań rozciąga się na ogromnym obszarze, pomiędzy Zgorzelcem i Krzeszowem.

– Staram się dotrzeć wszędzie tam, gdzie źródła lub ostatni świadkowie umiejscawiają ważne dla tego terenu miejsca. Miejsca, dodajmy, zapomniane przez podręczniki historii – mówi Zdzisław Abramowicz.

Swoją pasję poszukiwacza zdołał przed prawie 10 laty zarazić lokalną telewizję

bolesławiecką. To razem z jej operatorami wyruszał w teren, dokumentując i opisując życie społeczne, kulturalne i religijne tych terenów, czasami na długo przed przybyciem tutaj polskich osadników.

– Ostatnio obserwuję rosnące zainteresowanie historią tych ziem ze strony potomków powojennych osadników. Ale tak nie zawsze było. Kiedyś mało ludzi identyfikowało się z Dolnym Śląskiem – wyjaśnia Abramowicz, który ten stan rzeczy stara się zmienić z pomocą telewizji. Od roku jest to TV Łużyce, obejmująca swoim zasięgiem znacznie większy obszar niż telewizja z Bolesławca.

– Ludzie coraz częściej zdają sobie sprawę, że historia, która tu się dzieła przed II wojną światową, dotyczy także Polaków. To Polacy w służbie cesarza Napoleona rezydowali w zamku Kliczków, to polskie nazwiska są wymienione obok pruskich na obeliskach z I wojny światowej – podkreśla Abramowicz.

Dziś na jego program „Echa przeszłości” czeka co dwa tygodnie kilkaset tysięcy osób, które piszą później listy do redakcji, zapraszają autora do siebie, odkupują kopie nagrywanych odcinków. Zapotrzebowanie na lokalną historię rośnie.

## Przez morza i oceany

Zdzisław Abramowicz z wykształcenia jest teologiem. Ma za sobą współautorstwo kilku książek o tematyce regionalnej i jest niekwestionowanym autorytetem w tej dziedzinie. Ale sam stale podkreśla, że dla niego

wzorem badacza jest ks. dr Stanisław Kusik z Bolesławca.

– Zawsze byłem pod ogromnym wrażeniem jego wiedzy i wrażliwości. Współpraca z tak wybitnym historykiem była i jest dla mnie ogromną inspiracją w pracy – zdradza Abramowicz.

Jego kolekcja odkrytych tajemnic, znalezionych map i zdobytych informacji zainteresowały niejednego uczonego. Do tego pan Zdzisław przez niektórych odbiorców programu nazywany jest „Wołoszańskim z Bolesławca”. Swoboda, z jaką przekazuje swoją wiedzę, zjednuje mu coraz to nowych fanów. Od lutego ub. roku dołączyli do nich widzowie z... Górnego Śląska. Od lutego 2008 r. TV Łużyce nawiązała współpracę z rybnicką TVT.

– Widzowie dzwonią do nas i proszą o kolejne odcinki – opowiada Grzegorz Sypniewski, dyrektor TVT. – Cykl okazał się na tyle dobry, że zdobył przez ostatni rok ogromną popularność – dodaje.

TVT to pierwsza w historii okręgu rybnickiego koncesjonowana telewizja, nadająca swój program w tzw. formie rozsiewczej. Jej program, podobnie jak telewizji bolesławieckiej, mogą odbierać telewizjowicze posiadający zwykłe domowe anteny. Program „Echa przeszłości” jest dostępny również na stronie tlb.net.pl oraz na zaprzyjaźnionych portalach internetowych. Dzięki temu zdobywa coraz więcej widzów. Przed kilkoma miesiącami do jego autorów dotarł list aż z Kanady.

**Roman Tomczak**



## Przybywa symboli pojednania polsko-ukraińskiego

### Szewczenko ma ulicę

W Legnicy swoją ulicę będzie miał ukraiński poeta narodowy Taras Szewczenko.

Rada Miasta Legnicy zmieniła nazwę części ulicy Pancernej, na odcinku od ul. Chojnowskiej do Lotniczej. Pomysł nazwania ulicy imieniem Tarasa Szewczenki poparło 20 radnych, 2 było przeciw, a 2 wstrzymało się. Pomysłodawcą zmiany nazwy ulicy był Związek Ukraińców w Polsce Zarząd Koła i Oddziału w Legnicy.

– Ten pomysł tak naprawdę zrodził się przed kilkoma laty – mówi Jerzy Pawliszczy ze Związku Ukraińców. – Wzdłuż ulicy nie ma wielu budynków, więc zmiana nie będzie kosztowna – dodaje.

Przy ulicy Tarasa Szewczenki położony jest Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Bohdana Ihora Antonycza, z ukraińskim językiem nauczania.

Taras Szewczenko to jedna z najwybitniejszych postaci ukraińskiego odrodzenia narodowego z połowy XIX stulecia. Dziś słusznie uznawany jest za największego ukraińskiego poetę i tym samym porównywany do Adama Mickiewicza. W Europie nie ma państwa, w którym nie byłoby pomnika Tarasa Szewczenki. W diecezji legnickiej mieszka duża grupa Ukraińców przesiedlonych w ramach Akcji „Wisła”. W samej tylko Legnicy mieszka grupa ok. 3 tysięcy Ukraińców.

Michał Orda

## Rok duszpasterski „Otoczmy troską życie”

# Bezcenne „nic”

Jedną z propozycji konkretnego przeżycia roku duszpasterskiego jest założenie parafialnego koła krwiodawców.

– To wcale nie jest trudne – mówi ks. Krzysztof Kiełbowicz, diecezjalny duszpasterz dawców krwi.



Krew jest bezcennym darem, jak mało który pomagającym ratować życie

Głównym obowiązkiem członka klubu jest oddanie krwi przynajmniej 2 razy w roku. Choć warto częściej – dodaje. Aby takie koło zaistniało, potrzebnych jest tylko 10 członków-założycieli. Prezesem powinna być osoba świecka działająca w porozumieniu z proboszczem. Członkowie takiego klubu muszą należeć do parafii. Na spotkanie założycielskie, z którego sporządzony będzie protokół, powinni być zaproszeni członkowie zarządu rejonowego (miasta powiatowe) lub

zarządu okręgowego (miasta wojewódzkie) PCK. – Zgodnie ze statutem parafialnego klubu krwiodawcy idą oddać krew po Eucharystii – wyjaśnia ks. Kiełbowicz. – Taki dar z siebie jest pięknym gestem miłosierdzia – dodaje.

W naszej diecezji swoistym „zagłębiem” krwiodawstwa ciągle pozostaje Lwówek Śląski. W tym mieście zarejestrowanych jest ponad 3 tys. dawców

krwi. – Zdarzały się przypadki w Lwówku Śl., że po katechezie w czasie rekolekcji młodzież całymi klasami oddawała krew – mówi duszpasterz krwiodawców.

– Teraz chcemy rozwijać akcję oddawania krwi na całą diecezję. W diecezji znajduje się 9 punktów, w których można bezpiecznie oddawać krew. Oddawanie krwi jest naprawdę bezpieczne – dodaje ks. Kiełbowicz.

Jędrzej Rams



■ R E K L A M A ■

## POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE DLA DOROSŁYCH

### KIERUNKI:

- Technik logistyki
- Technik weterynarii
- Technik górnictwa podziemnego
- Technik mechanik maszyn i urządzeń górniczych



### KIERUNKI:

- Technik BHP
- Technik rolnik
- Technik geodeta
- Technik informatyk
- Technik ekonomista
- Technik administracji
- Technik rachunkowości
- Technik handlowiec
- Technik weterynarii
- Technik obsługi turystycznej
- Sprzedawca i inne

Legnica, ul. Marynarska 31

tel./fax: 076 866 42 02, tel.: 076 723 36 79

[www.studium.legnica.pl](http://www.studium.legnica.pl)



Nie wszystkie ukraińskie symbole muszą wywoływać dwuznaczne uczucia

# Droga do sekty

**WIARA I SPOŁECZEŃSTWO.** Księża, katecheci i zwykli parafianie ostrzegają mieszkańców Mirska przed zajęciami z jogi. Przeciwno sobie mają m. in. lokalny miesięcznik oraz „Nowiny Jeleniogórskie”, które **przeciwników jogi nazywają kretynami oraz „panami i paniami w czarnych sukienkach”.**

tekst i zdjęcie

**ROMAN TOMCZAK**

rtomczak@goscniedzielny.pl

Od jesieni ubiegłego roku Mirsk w dekanacie Gryfów Śląski jest podzielony na zwolenników i przeciwników prowadzenia w mieście zajęć z jogi. Zwolennicy nie widzą nic niebezpiecznego w chęci poznawania nowych ćwiczeń relaksacyjnych, nawet jeśli w ślad za nimi idą inne ćwiczenia – woli i odmiennych stanów świadomości. Przeciwnicy ostrzegają przed dramatycznymi skutkami brania czynnego udziału w takich zajęciach. Ich zdaniem, prowadzą one do zerwania więzi rodzinnych i duchowych, demoralizacji, a nawet duchowej śmierci.

## Polecam z całego serca...

Spory udział w rozpropagowywaniu jogi w Mirsku miała Danuta Wołosecka, redaktor naczelna lokalnego miesięcznika samorządowego „Wieści Mirska”. Sama mówi o sobie, że jest osobą wierzącą, ale niepraktykującą. Od jakiegoś czasu uczęszcza na zajęcia z jogi prowadzone przez Renatę Horsch. Czasami poleca je znajomym.

Obie panie poznały się w Mirsku. Po wielu latach spędzonych w Warszawie przywędrowała tu Renata Horsch, związana ze stowarzyszeniem „5 Stron Świata – Ośrodek Kształowania Przestrzeni Wewnętrznych”. Redaktor Wołosecką interesowały powody, dla których ktoś ze stolicy szuka swojego miejsca „w takiej guszy jak Mirsk”. Podczas pisania reportażu okazało się, że Renata Horsch jest instruktorką jogi, że założyła już swoje kluby m.in. w Gryfowie Śl., Gajówce i Świeradowie-Zdroju oraz że szuka osoby, która pomogłaby jej w założeniu kolejnego w Mirsku. No i znalazła.

Zaraz po spotkaniu na łamach „Wieści Mirska” ukazał się tekst redaktor Wołoseckiej na temat

**Zbigniew i Maria Hajduczeniowie jako jedni z pierwszych zareagowali przeciwko zajęciom jogi w Mirsku**

jej fascynacji nowymi metodami zdrowego trybu życia, relaksu i wegetarianizmu, zakończony słowami: „Polecam, z całego serca polecam”. Za zgodą burmistrza Mirska szybko znalazło się pomieszczenie na zajęcia z jogi.

Po opublikowaniu artykułu „Spełniające się marzenia w Gajówce”, głos w tej sprawie postanowił zabrać miejscowy wikary, ks. Tomasz Kwasik. Podczas jednej z Mszy św. zwrócił uwagę wiernych na zagrożenia, jakie niesie ze sobą celebrowanie wschodnich sztuk medytacji, w szczególności jogi.

– Bardzo nas poruszyło to kazanie. Wiem, że słyszały je także nasze dzieci. Szeroko komentowaliśmy z żoną w domu to, że także w Mirsku ma być jeden z takich klubów. Sprzeciw wyrósł w nas w sposób naturalny. Wikary tylko umocnił nas w przekonaniu, że musimy coś zrobić, aby propagowanie jogi wiązało się ze świadomością towarzyszących jej zagrożeń. Jeśli ktoś miałby się zdecydować

na te medytacje, to wiedząc dobrze, na co się zgadza – opowiada Zbigniew Hajduczenia, mieszkaniec Mirska. Pośród tych, którzy postanowili, że nie będą się biernie przyglądać działaniom pani Horsch byli m.in. katechetka Jolanta Paluchowska oraz Leszek Wołosecki, stryj redaktor Danuta Wołoseckiej, szafarz Komunii św. w mirskiej parafii. Jolanta Paluchowska napisała w tej sprawie artykuł do „Wieści Mirska”.

## Konsultacje u znajomych

„Joga – śmiertelne zagrożenia”. Tak brzmiał jego tytuł. Tekst był rzetelną analizą zjawiska, popartą bogatą bibliografią i wskazującą wszystkie aspekty i zagrożenia, jakie ono ze sobą niesie. Można było przeczytać m. in.: „(...) Ideologia jogi jest negacją życia, stworzenia i negacją Stwórcy. (...) Nawet najbardziej niewinne ćwiczenia jogi prowadzą do odblokowywania w człowieku dostępu do tajemniczej energii okultystycznej, która stanowi dla niego śmiertelne zagrożenie. Ludzie szukający w jodze uzdrowienia i relaksu, nieświadomie otwierają się na działanie złego ducha. (...) Według prof. A. Aagaarda, celem techniki pranayama w hathajodze nie jest ulepszenie oddychania, ale jego zredukowanie. Jednak ostatecznym jej celem jest doprowadzenie do zaprzestania oddychania!”. Konkluzja była jednoznaczna – joga to duchowa śmierć.





Tekst opublikowano w listopadowym, 155. numerze „Więści Mirska”. Cały, bez przypisów.

– Zdecydowałam, że tekst pani Paluchowskiej musi być skrócony o przypisy, bo my nie jesteśmy gazetą naukową, tylko samorządową – wyjaśniła Danuta Wołosecka. Tekst stracił tym samym jeden ze swoich najważniejszych walorów – przestał być popartą badaniami i autorytetami analizą, a zaczął pełnić rolę napisanego na kolanie „wizymisję” katechetki. Z tym nie mogła zgodzić się ani sama zainteresowana, ani miejscowi księża. Zresztą na łamach „Nowin Jeleniogórskich” pani redaktor zdradza, że miała tego tekstu w ogóle nie wydrukować, bo „(...) wszyscy znajomi, z którymi go konsultowała, kwitowali krótko: bzdura i absurd”.

### Koniec publikowania

Po jakimś czasie redaktor naczelna zaprosiła Jolantę Paluchowską do swojej redakcji. Przebieg spotkania był rejestrowany przez Danutę Wołosecką, ponieważ – jak twierdzi – chciała wiernie odtworzyć odpowiedzi katechetki, w których prostym językiem wyjaśni ona skomplikowane tezy zawarte w swoim artykule. Redaktor „Więści Mirska” wytłumaczyła katechetce, że chce opublikować z nią wywiad, który pomoże wyjaśnić, o jaką śmierć chodzi i jakie zagrożenia niesie praktykowanie jogi. Tekst nie był autoryzowany przed drukiem. Redaktor Wołosecka przyznaje, że nie poinformowała katechetki o tym, że ma prawo do autoryzacji. Jolanta Paluchowska zechciała jednak sprawdzić tekst przed drukiem.

– Kiedy przyszło mi to do głowy, zadzwoniłam do redaktor Wołoseckiej z prośbą, aby nie drukowała wywiadu. Odpowiedziała mi, że jest już za późno, bo gazeta właśnie jest w druku – opowiada katechetka.

Wywiad, który wkrótce się ukazał, jest, zdaniem przeciwników jogi, zwykłą, beczelną manipulacją.

– Po jego lekturze można odnieść wrażenie, że pani Jolanta Paluchowska nie potrafi znaleźć ani jednego argumentu przeciwko jodze. To tym bardziej trudne do uwierzenia, że przecież przed kilkoma tygodniami napisała na ten temat wstrząsający, rzetelny i naukowy artykuł. Ten wywiad miał ją skompromitować. To jawna, arogancka manipulacja – złości się Zbigniew Hajduczenia z Mirska.

Danuta Wołosecka nie widzi nic niewłaściwego w tym, że jako strona w sprawie była jednocześnie autorką wywiadu.

– Zresztą nikt inny nie mógł się tym zająć. Jestem jedyną dziennikarką „Więści Mirska” – wyjaśnia.



**To na łamach „Więści Mirska” rozgorzał spór o jogę**

**PONIŻEJ: Siedziba redakcji „Więści Mirska”**

Wkrótce w Mirsku powstało niezależnie od siebie kilka artykułów przeciwko jodze. Przygotowano je z myślą o publikacji w „Więściach Mirska” albo do wiadomości redakcji „Nowin Jeleniogórskich”. Żaden z tekstów jednak nigdy tam nie dotarł.

– Na początku chciałem zanieść. Ale później zdecydowałem, że jednak tego nie zrobię. Dla dobra atmosfery w mieście, żeby zadośćuczynić żonie, która mnie od tego odciągała, żeby już nie jątrzyć i tak rozgrzanej atmosfery – tłumaczy Leszek Wołosecki. Swoje teksty przygotowali także Zbigniew Hajduczenia i parafianin posługujący się pseudonimem „Staś-patriota lokalny”. Jeśliby nawet obaj zdecydowali się zanieść je do redakcji, „Więści Mirska” i tak by tego nie opublikowały.

– Nie. Dlatego, że gazeta nie jest moim prywatnym czasopismem, poza tym mam już dość nieporozumień i przeinaczeń w tej sprawie – tłumaczy Danuta Wołosecka.



### Czy pan Lis się denerwuje?

Takich wątpliwości nie miała za to inna redakcja. „Nowiny Jeleniogórskie” chętnie zajęły się głośną już wtedy sprawą na początku stycznia, jasno wskazując swoje stanowisko. Dla autorki artykułu „Czy Pan Bóg nie lubi jogi?” jest „joga nieodłącznym elementem większej całości”, a więc: ekologii, działań artystycznych i „szeroko rozumianego rozwoju osobistego”.

W sukurs szukającej takich błyskotliwych formułek autorce przychodziły zakonnik karmelitański. Tomasz Lis jest założycielem Dolnośląskiej Szkoły Jogi. Oto, co napisał na łamach „Nowin” w sprawie Mirska: „(...) Głupota ma to do siebie, że o swoim stanie wie najmniej. Panowie i panie w »czarnych sukienkach« wiedzą o duchowości tyle, co im chłop w niedzielę na tacę włoży – to jest ich jedyne powołanie i nałożone zadanie” – twierdzi eks-zakonnik, który ma też swoją interpretację tekstu Jolanty Paluchowskiej. „Każdy kretyń wie, jaki wpływ na organizm człowieka ma oddech i kiedy jest on wyraźnie podenerwowany, to również oddech staje się krótki, nieregularny i agresywny”.

Trudno nie uwierzyć Lisowi, który właśnie empirycznie udowadnia, co znaczy być podenerwowanym i agresywnym. Za to Katarzyna Matla, autorka tekstu „Czy Pan Bóg nie lubi jogi?”, w wyrażnie spokojny i zrelaksowany sposób przytacza w sąsiedniej ramce znalezione gdzieś passusy przekonujące do jogi. Wśród nich rodzynek: „(...) Celem praktyki jogi jest samorealizacja duszy i jej połączenie z Absolutem”.

### Zarzuty, szok i rozczarowanie

Naczelna „Więści Mirska” jest przekonana, że sprężyną nakręcającą atmosferę wokół jogi są miejscowi księża. Mówi, że sami manipulując co niedzielę wiernymi z ambony, księża nie mają prawa zarzucać manipulacji nauczycielom jogi. Ks. Tomasz Kwasik uśmiecha się na te zarzuty.

– Dziwię się tym bezpodstawnym oskarżeniom ze strony osoby, która sama zmanipulowała tekst katechetki. Pani Wołosecka od początku zaangażowała się po stronie zwolenników jogi, którą uważam za prostą drogę w stronę sekty – mówi ks. Kwasik.

„Nowiny Jeleniogórskie” informują, że „zszokowana i rozczarowana” całą sytuacją wokół jogi w Mirsku jest Aneta Horsch, od której działań wszystko się zaczęło. Gazeta nie podaje, czy na poziom zszokowania nauczycielki jogi wpłynęła liczba osób zainteresowanych promowaną przez nią formą „relaksu”. Jak informuje Danuta Wołosecka, obecnie na zajęcia jogi uczęszcza regularnie siedmiu mieszkańców Mirska. ■

## PANORAMA PARAFII pw. Chrystusa Króla w Osieku

## Reformy w genach

**Malutka wieś rozrasta się w szalonym tempie, co nie pozostaje bez wpływu na parafię.**

Osiecka parafia jest miejscem urodzenia słynnego Caspara von Schwenckfelda (1489–1561). Obok Lutra i Kalwina był jednym z aktywniejszych reformatorów Europy. Od 1521 zaczął jako kaznodzieja szerzyć luteranizm na Śląsku, a w następnym roku udało mu się nawrócić na to wyznanie księcia legnickiego. Tu, w rodzinnym majątku ziemskim, stworzył własną doktrynę religijną i założył pierwszą grupę wyznawców. Tych ostatnich jest obecnie ok. 3000 w Pensylwanii, w USA.

W czasach gdy miejscowość nazywała się jeszcze Ossig, pamięć o najświetniejszym osieczaninie była żywa. Zmieniło się to wraz z wymianą ludności. Nowa władza nie była zainteresowana wspieraniem niemieckich bohaterów, nawet religijnych. Odmieniło się to dopiero 20 lat po wojnie.

– W 1968 przybyła do naszej miejscowości wycieczka z Orbisu, z Wrocławia – wspomina Antonina Buchta. – Przewodniczka przyszła do naszej szkoły, szukając kogoś, kto pomoże rozwiązać problem jej wycieczki. Byli to schwenckfeldyści z USA. Byli już w kilku Osiekach, szukając miejsca narodzin swojego nauczyciela – wspomina kobieta. W końcu trafili do odpowiedniej miejscowości. Od tamtej chwili przyjeżdżali do parafii kilkakrotnie.

### Jednak wieś

Dzisiaj osiecka parafia jest jakby przyklejona do Lubina. Wjeżdżając do wsi, ciężko połapać się, że niegdyś było tutaj tylko 50 budynków.

– W ciągu 15 lat powstało ponad 250 nowych domów – mówi ks. Zbigniew Klisowski SDB. – Tak duży napływ nowych mieszkańców



**Ksiądz proboszcz lubi majsterkować. Z tego też są pożytki duszpasterskie**

to nie lada wyzwanie duszpasterkie – dodaje proboszcz.

Każda z nowo osiedlonych rodzin pochodzi z innej parafii, posiadają różne doświadczenia związane z zaangażowaniem w parafię czy po prostu wiarę.

– Wielu z nich przez pewien czas woli uczęszczać do swoich starych parafii, jednak z czasem zaczynają chodzić już do swojej nowej, osieckiej – mówi ks. Klisowski.

Rosnąca stale liczba parafian przyczyniła się nawet do tego, że przed kilkoma laty w kościele parafialnym proboszcz zwiększył liczbę odprawianych niedzielnych Mszy św.

### Parafia parafian

Nowe twarze to wyzwanie dla proboszcza i rady parafialnej, lecz z pomocą przychodzi I Synod Diecezji Legnickiej.

– Staramy się, aby na każde spotkanie kto inny przygotował prelekcję – mówi Antonina Buchta. – No i zapraszamy imiennie znajomych, bo takie zaproszenia są najskuteczniejsze – dodaje.

Rys zaangażowania wiernych widać również w historii parafii. To parafianie w dużej mierze sami zawdzięczają sobie, że mają parafię. Przez kilkanaście lat po II wojnie światowej kościół pośrodku wsi niszczał, rozgrabiany przez złodziei. Na początku lat 60. sołtys zamknął kościół i zaczął starać się o pieniądze na remont. Po kilku latach udało się odremontować świątynię. Od tego czasu zaczął rezydować w niej wikary lubińskiej parafii, do której należała wówczas wieś. Niestety, była plebania pełniła już funkcje szkoły. Dlatego w połowie lat 90. zbudowana została nowa siedziba proboszcza.

**Jędrzej Rams**

### Zdaniem proboszcza



– W Osieku jestem dopiero 4 lata. Cieszę się, że akurat w tym czasie przypadł mój jubileusz

25-lecia posługi kapłańskiej. Patrząc z perspektywy na cel mojego duszpasterstwa, uważam, że powinno ono prowadzić do zmiany mentalności i nastawienia parafian względem wiary. Nie zawsze udaje się docierać do ludzi tylko słowem. Trzeba starać się docierać do nich również przez konkretne czyny. Takim uzupełnieniem duszpasterstwa jest w naszej parafii rozpoczęty I Synod Diecezji Legnickiej. W czasie wizyt kolędowych zachęcałem do przychodzenia na spotkania formacyjne naszej grupy synodalnej. Jest to konkretna oferta dla ludzi. W parafii szkołę mamy tylko w Osieku, tuż pod plebanią, uczy się w niej około 40 dzieci. Nie są to wszystkie dzieci z parafii, bo część rodziców dowozi swoje pociechy do szkół do Lubina, w którym ci rodzice pracują. W całej parafii jest ok. 1600 wiernych. Oprócz Osieka należą do niej jeszcze Pieszków oraz Kłopotów. W nich również posiadamy kaplice. Pierwsza jest pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, a druga św. Dominika Savio.

**Ks. Zbigniew Klisowski SDB**

Ma 56 lat. Świecenia prezbiteratu przyjął w Krakowie w 1983 r. Pracował w Chocianowie, Poznaniu, Wrocławiu i Chróstniku. W Osieku pracuje od 2004 r.

### Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELĘ: 7.30, 11.30** (Osiek),  
**8.45** (Kłopotów), **10.00** (Pieszków);  
**W TYGODNIU: 18.00** (Osiek), **16.30**  
(Kłopotów – wtorek i czwartek,  
Pieszków – środa i piątek)  
**ODPUST** – Chrystusa Króla  
Wszczęściwa

